

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych poczt
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 kop. Miesięcznie 50 kop.
Za odnośnienie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.

ZAGRANICĄ

rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwykłe za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 50 kop.
Nadesłane za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 1 rb.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitu 3 kop.
ZALACZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Sala Miejska.

dzisiaj w czwartek 11 stycznia r. b.

„Oj, mężczyźni, mężczyźni“

komedja w 4-ach aktach K. Zalewskiego.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

Magazyn O. Kauicza

Wilno, Wielka (Zamkowa) № 10.

Na karnawał: pończochy azurowe, rękawiczki i mienki balowe; ubranie do sukien; aplikacje, koronki, wstążki i t. p.

SALA MIEJSKA

w niedzielę 14 stycznia 1907 roku

KONCERT

słynnego pianisty JÓZEFA HOFFMANA

Bilety są do nabycia w Księgarni W. Makowskiego.

Stanisława Szadurska

FALE

POEZJE.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. CENA 1 Rb. 3-458-1

w Pierwszorzędnej Restauracji

GRAND-HOTEL'U w Wilnie

codziennie w czasie obiadów i kolacji grywa damska Wied. orkiestra

Dążenia autonomiczne w Galicji.

Rok ubiegły zaznaczył się w Galicji wznowieniem dążeń autonomicznych. Kraj, który w ciągu lat 40 życia konstytucyjnego zatracił był realny program polityki narodowej, odzyskał go na nowo i słusznie też jeden z młodych, ale wysoce utalentowanych publicystów galicyjskich pisał w końcu roku zeszłego: „Zabór austriacki przeżywa obecnie podobnie jak rosyjski chwilę niezwykle doniosłą, w całym tego słowa znaczeniu przełomową. Dążenia autonomiczne w Galicji mają piękną tradycję, łączącą się z chwilami największego ożywienia narodowego życia. Pierwszy objaw ich łączy się z wiekopomnym sejmem czterdzielnym. Pod wpływem głównych działaczy tego sejmiku szlachta galicyjska w kwietniu 1791 r. uchwaliła Wielką Kartę Galicji, domagając się wolnego sejmiku, polskiego języka urzędowego, wojska krajowego i t. d. Wraz z upadkiem dzieła wielkiego sejmiku runęły i te usiłowania. Galicja stała się terenem polityki germanizacyjnej, przerwanej wybuchem rewolucji 1848. „Wiosna ludów“ na razie nie trwałego nie dała państwu austriackiemu, trzeba było dopiero dwóch klęsk wojennych, by monarchia habsburska pomyślała o reformach konstytucyjnych. Przy tworzeniu nowej organizacji państwowej zwalczały się wciąż dwa prądy: federalistyczny, liczący się z faktem, że Austria składa się z odrębnych krajów i ludzi i centralistyczny, pragnący sztucznie wytworzyć nieistniejącą jednolitość. Ostatecznie tylko Węgry uzyskały w r. 1867 w pewnej mierze uznanie swej

odrębności państwowej, dla innych zaś krajów austriackich pozostawiono ustrój centralistyczny, wymierzając poszczególnym krajom i ich sejmom bardzo szczytły zakres samodzielności, skupiając zaś działalność państwową i administracyjną w wiedeńskim parlamencie (t. zw. Radzie państwa) i w wiedeńskich ministeriach ogólnopolskich. Galicja domagała się z początku energicznie uznania swej odrębności państwowej i miała pewne szanse uzyskania jej. Austria miała wyraźny interes w wytworzeniu w Galicji punktu ciężkości dla innych dzielnic Polski, Niemcy zaś austriackiej, widząc swe stanowisko zagrożone w innych krajach austriackich, gdzie mieli i mają daleko poważniejsze interesy narodowe, gotowi byli usunąć posłów polskich od udziału w rozstrzygnięciu spraw, dotyczących tych innych krajów. Natomiast Prusy i Rosja stale wywierały nacisk w duchu dla rozszerzenia swobod narodowych w Galicji nieprzychylnym. Ostatecznie zadowolono się tem, że rząd i parlament wiedeński uznały „szczególne potrzeby i właściwości Galicji“ i poczyniły wskutek tego pewne specjalne dla niej wyjątki w dziedzinie prawodawstwa i administracji. Przez cały czas życia konstytucyjnego Austrii zarówno rząd, jak i parlament starały się zmniejszać zakres samodzielności sejmów i przenosić środek ciężkości życia politycznego do centrum państwa, do Wiednia. Przyszły historyk będzie miał wdzięczne zadanie wykazania, w jak umiejętny sposób było to robione i jak stopniowo stłumiono w takiej Galicji np. dążenia autonomiczne. Kraj, nie odczuwając szczególnego ucisku narodowego i politycznego, godził się ze stanem rzeczy, stonującemu rządzącemu, uzyskując swymi wpływami politycznymi doraźne korzyści tak dla siebie, jak i dla kraju, nie przestając się nazywać autonomicznym, nie robiło nic dla urzeczywistnienia swego zasadniczego postulatu, ze stronniactwami zaś opozycyjnymi umiano w Wiedniu tak się obchodzić, że ostatecznie w nadzwyczajnej stolicy upatrywać wreszcie zaczęły się objawy ochłony i ucieczki. Była to mistrzowska stosowana stara jak świat zasada: rozdawać i panuj! Początek ery konstytucyjnej w Galicji przypadł na chwilę osłabienia życia narodowego w całej Polsce. Po klęsce 1863 r. nastąpiła powszechna niewiara we własne si-

ly, zanik myśli politycznej i prądy kosmopolityczne brały górę nad patriotycznymi. Wszystko to były czynniki, które sprzyjały zamysłom wiedeńskiej biurokracji. A jednak każdy dojdzie do przekonania, że przy takiej autonomii, jaką konstytucja austriacka przyznała Galicji, nie może się ona rozwijać nie tylko narodowo, ale i ekonomicznie. Nie wdając się w szczegóły, przypomnijmy sobie tylko kilka charakterystycznych faktów. Sejm galicyjski ma ograniczoną władzę nad szkolnictwem ludowym, a nie ma wcale bezpośredniego wpływu na szkoły średnie i wyższe. W działalności ustawodawczej jest on wciąż krępowany ustawodawczymi przywilejami Rady państwa. Wykonanie ustaw sejmowych zależy od administracji, zawisłej całkowicie od rządu centralnego. Własnych źródeł dochodu kraj nie posiada, operuje tylko „dodatkami do podatków państwowych“, przyznaniem tych dodatków w potrzebnej wysokości zależy od zgody rządu, ściąganie zaś ich od dobrej woli administracji. Jak dalece jest bezsilny sejm galicyjski, świadczą najlepiej fakty, że uzyskanie sankcji cesarskiej dla „włóści rentowych“ (instytucja analogiczna do Banku Włocławskiego) po długich targach z rządem, lub przyznanie pierwszeństwa firmom krajowym przy dostawach dla poczt miejscowych — były „zdobyczami“ politycznymi Koła polskiego, gdy tymczasem powinny być być naturalnym wynikiem autonomicznego ustroju. Program odrębności i samodzielności państwowej, zbudowany mniej więcej na zasadach stosunku Węgier do Austrii, a więc na zasadach unji realnej dla spraw wspólnych, załatwianych przez delegację parlamentarną dla tych tylko spraw wybieranych, z pozostawieniem wszystkich spraw innych Sejmowi Krajowemu i gabinetowemu rządowi krajowemu, odpowiedzialnemu przed Sejmem — był w Galicji podnoszony i po r. 1868 przez poszczególną jednostki. Wyomownym rzecznikiem tej myśli z punktu widzenia zwłaszcza uratowania Galicji od toczonej ją nędzy, był nieodżałowany Stanisław Szczępanowski. Później, około r. 1898 pan J. L. Popławski wprowadził go do swego projektu federalistycznego ustroju Austrii. Następnie około r. 1900 z wielką energią i z dużym zapasem argumentów politycznych i ekonomicznych szerzył hasło „wyodrębnienia Galicji“ w Warszawie obecnie zamieszkały znany publicysta, p. Władysław Studnicki. W tymże czasie profesor ekonomii politycznej na uniwersytecie lwowskim, p. Stanisław Głabiński wystąpił na arenę polityczną i od początku stał się gorliwym i umiejętnym obrońcą „samodzielności“ Galicji. Do roku zeszłego jednak postulat ten był wznowieniem dawnych tradycji, książkowym pomysłem politycznym, lub wreszcie jednym z artykułów programu stronniactwa. Dopiero reforma wyborcza, na powszechnym głosowaniu oparta, zaprojektowana w listopadzie r. 1905 zmusiła niejako do realnego traktowania dążeń autonomicznych. Jednym z głównych „państwowych“ celów reformy tej jest silniejsze skupienie monarchji. Wszyscy ministrowie prezydenci, wreszcie politycy niemieccy, prowadzący ruscy i socjaliści z p. Daszyńskim na czele stawili po kolei „jednoczący“ kraje wpływ tej reformy. Istotnie, jeśli i teraz parlament wiedeński, jako rozstrzygający najważniejsze sprawy, ściga ku sobie oczy ludów, oż będzie dopiero wówczas, gdy, odnowiony po reformie, nie tylko zajmie się on gorliwiej spraz-

wami społecznymi, ale i szeroko otworzy swe wrota dla przedstawicieli tych warstw, które nie mają wcale lub mają nader ograniczony tylko dostęp do sejmów krajowych. Że rządowi centralnemu właśnie o to chodzi, potwierdza najnowsze oświadczenie obecnego ministra prezydenta, hr. Becka, który przed kilkoma dniami zapewniał, że rząd nigdy się nie zgodzi na zniesienie systemu kurjalnego w sejmach. Ci wszyscy, którzy są przekonani, że zarówno dla naszego rozwoju narodowego, jak i dla stworzenia warunków dobrobytu w Galicji winna ona koniecznie zdobyć sobie odrębność państwowo-polityczną, zrozumieli, że przyszedł ostatni czas dla zdobycia ogółu dla tej myśli z jednej strony i dla choćby częściowego urzeczywistnienia jej w praktyce, z drugiej. I oto widzimy, że Koło polskie pod nowym przewodnictwem hr. Wojciecha Dzieduszyckiego odrazu czyni ważną reformę wyborczą zależną od rozszerzenia autonomii krajów. Stronniactwo zaś demokratyczno-narodowe w Galicji rozpoczyna agitację na wiecach i w instytucjach samorządu za naczelnem swem żądaniem — samodzielności państwo-politycznej kraju. I starania Koła polskiego i agitacja demokratów narodowych wywołały zaciety opór ze strony socjalistów, a nawet ludowców i skoncentrowanych demokratów (coś w rodzaju warszawskiej Pędekji), jakkolwiek wszystkie stronniactwa „w zasadzie“ oświadczały się również za rozszerzeniem autonomii. Koło polskie z przyczyn niezupełnie wyjaśnionych żądało rozszerzenia autonomii nie Galicji specjalnie, ale wszystkich krajów i dlatego, by uzyskać cośkolwiek w tym kierunku, żądania swe musiało ograniczyć do niezmierzonych szczytów rozmiarów. W tym skromnym zakresie odniosło jednak tryumf pomimo zacieklego oporu innych stronniactw i pierwszy wyłom w konstytucji centralistycznej został dokonany. Za kulisami, jak można wnosić z niedomówień posłów, Koło prowadziło jednak układy z rządem i ze stronniactwami o specjalne prawa autonomiczne dla Galicji, o ile układy te zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, pokaże najbliższa przyszłość. Agitacja natomiast demokratyczno-narodowa miała kolosalne powodzenie. Za samodzielnością kraju oświadczały się setki wieców, mnóstwo rad powiatowych, miejskich i gminnych. Wzmiankowany wyżej publicysta galicyjski, p. St. pisał w końcu r. z.: „Śmiało można stwierdzić, że byliśmy świadkami tak ogromnego rozbudzenia i napięcia uczuć narodowych w kraju, a szczególnie ludu, jakiego nie było dotąd w historii zaboru austriackiego. I w tem leży siła i najpewniejsza gwarancja naszego programu autonomicznego i na chwilę obecną i na dalszą przyszłość.“ Wznowienie hasła autonomicznego jest najważniejszym wypadkiem ubiegłego roku w Galicji. Nie ono jedno wszakże świadczy o wzmożeniu się uczuć narodowych. Poczucie łączności z innymi zaborami wzmożło się w ciągu ostatnich lat kilku nadzwyczajnie i wyraża się ono nie tylko w żywym interesie dla wieści z Kordonu, zwłaszcza z Warszawy. Uboża Galicja bierze coraz większy udział w ofiarach na cele narodowe poza krajem. Po raz pierwszy rozbudziła też ofiarność Wrońska, sypały się potem ofiary na rzecz wychodźców z Królestwa, obecnie zaś Galicja głównie popiera instytucje polskie na Śląsku austriackim, na które Królestwo bogatsze wprawdzie, ale mające w tej chwili tyle zadań własnych,łożyć już nie może dawną hojnością. J. Hasko.

Z życia polskiego w Wiedniu.

Wiedeń, 2 stycznia.

(Uroczystość poświęcenia sztandaru w „Ojczyźnie“. — „Rocznik Wiedeński“. — „Dom polski“ w Wiedniu.) Podczas ciszy świątecznej na widowni politycznej żywy tętnił ruch w naszych stowarzyszeniach. Towarzystwo chrześcijańskich robotników i robotnic „Ojczyzna“, zajmując pod względem ilości członków pierwsze miejsce u nas, obchodziło piękną uroczystość poświęcenia sztandaru. Przy uroczystości kościelnej stawili się dziesięć par chrześniach, między tymi prezes Koła polskiego poseł Abrahamowicz i minister dla Galicji, Wojciech hr. Dzieduszycki, prof. Głabiński, księżna Marja Zamojska, Lubomirska i inni z najwyższych kół naszych dostojników. Piękny sztandar, wyrób krajowego artystycznego przemysłu, z haftowanymi przesłonicami wizerunkami Matki Boskiej Częstochowskiej i białego orła polskiego, został poświęcony w polskim kościele przy Rennwegu oo. Zmartwychwstańców. Po nabożeństwie odbyło się uroczyste posiedzenie, następnie bankiet, a wieczorem przedstawienie amatorskie zakończyło rządką a właściwie jedną u nas uroczystość, gdyż „Ojczyzna“ pierwsza z naszych towarzystw posiada własny sztandar, dar hojny swego prezesa, inżyniera Jana Szczepanika. Rozumie się, że wygłoszono dużo mów, a w nich wiele pięknych myśli. Przemawiali między innymi: prezes Koła polskiego, Abrahamowicz, posłowie: Binder, Struszkiewicz, ks. Kukliński, dr. Harajewicz, jako też obecni delegaci miejscowych polskich stowarzyszeń. Telegramów i listów gratulacyjnych z kraju nadeszła prawie setka, między temi także list bardzo sympatyczny, od wice-prezydenta miasta Wiednia dr. Porzera w języku niemieckim. Towarzystwo „Strzecha“ zapoczątkowało polskie wydawnictwo w Wiedniu „Rocznikiem Wiedeńskim“, który znajduje się pod tłocznią. Myśl dobra i pożyteczna. Głównem zadaniem jego bowiem będzie popieranie projektu budowy „Domu polskiego“ w Wiedniu. Należy zawrzeć będzie miejscowe polskie informacje, które wogóle wszystkim Polakom przybywającym do Wiednia mogą oddawać rzetelną usługę. Wydawcą „Rocznika“ z ramienia „Strzechy“ jest inżynier Korotyński. Myśl budowy „Domu polskiego“ w Wiedniu nie jest nową. Od wielu lat bowiem odczuwamy jego potrzebę. Podniesiono myśl tę najpierw w stowarzyszeniu „Zgoda“. Zebrano już nawet pewien kapitał na ten cel, jednak piękny zamiar nie zdołał dotychczas wejść na drogę praktycznego wykonania. Dopiero w zeszłym roku utworzył się osobny komitet dla wykonania projektu, co nie powinno przedstawiać zbyt wiele trudności, jeśli rzecz będzie praktycznie podjęta i wykonana. Pieniądze znajdują się także. Obecnie leży już na ten cel 20,000 koron z zapisu byłego ministra Ziemiałkowskiego, suma jak na początek wcale pokaźna. Chodzi głównie, jak już powyżej podniosłem o prawidłowe przeprowadzenie projektu i o ścisłość w wykonaniu budowy. „Dom polski“ projektowany jest w połączeniu z hotelem polskim. Zawierałby nadto salę dla przedstawień teatralnych, salę balową i lokale dla polskich stowarzyszeń, których posiadamy piętnaście. Przy poparciu ogólnem ze strony miejscowych Polaków budowa „Domu“ żadnego nie przedstawia ryzyka. G. S.

Projektowana zmiana

urzędów administracyjnych.

(Komunikat urzędowy).

Minister spraw wewnętrznych złożył do rozpatrzenia w Radzie ministrów projekt utworzenia głównych zasad nowej organizacji instytucji gubernialnych. Zgodnie z wnioskiem, administracyjny podział Cesarstwa pozostaje bez zmiany. Za podstawę projektowanej organizacji nowej instytucji gubernialnej wzięta została organizacja następująca: 1) gubernator, 2) — pomocnicy gubernatora (pomocnik wydziału administracyjnego i naczelnik policji gubernialnej), 3) — Rada gubernalna i 4) — kancelaria gubernalna. Gubernator reprezentuje władzę najwyższą w gubernji, śledzi za szczegółowym wypełnieniem praw i rozporządzeń rządowych, czuwa nad spokojem i bezpieczeństwem publicznym oraz jest głównym naczelnikiem całej policji w gubernji. Pomocnikami gubernatora w sprawie zarządzania gubernją są: 1) — pomocnik gubernatora w wydziale administracyjnym — bezpośredni współpracownik we wszystkich wydziałach zarządu i zastępca w razie nieobecności albo choroby i wogóle, kiedy gubernator będzie uważał to za potrzebne, jako też jest jednocześnie zarządzającym kancelarii gubernialnej i 2) — naczelnik policji gubernialnej, który jest pomocnikiem gubernatora wydziału policyjnego i zawiera w sobie czynności naczelnika gubernialnego zarządu zandarmerji. Do niego należy kancelaria specjalna. Pod jego zawiadywaniem znajdują się: inspektorowie policji powiatowych i policmajstrowie, jako też agenci policji specjalnej, portowej i rzecznej.

Celem zjednoczenia zarządu i rozstrzygnięcia spraw, wymagających zbiorowego rozstrzygnięcia, organizuje się rada gubernalna, składająca się z urzędów: ogólnego, specjalnych i dyscyplinarnych. Do urzędu ogólnego rady gubernialnej pod przewodnictwem gubernatora należą pomocnik gubernatora wydziału do spraw cywilnych, naczelnik policji gubernialnej, naczelnicy oddziałów kancelarii gubernialnej, inspektorowie specjalni, prokuratorowie sądu okręgowego, zarządzający izbą skarbową, zarządzający okręgami apaszy i górniczym, zarządzający filjami banków Słacheckiego i Włoszkiego; naczelnicy zarządów rolniczych i dóbr państwa oraz okręgu dróg i komunikacji, prezes gubernialnego zarządu ziemskiego, prezydent miasta gubernialnego, dwóch członków od wyborów w rady miasta gubernialnego. W zakres zawiadywania urzędu ogólnego wchodzi sprawa ważniejsze o charakterze zasa-

dnym, rozporządzenia, dotyczące otwarcia miast i powiatów, sprawy o rozchodach, pokrywanych przez ziemstwa i miasta (sic!), sporządzanie budżetów, udzielanie przez skarż zapożyczeń pieniężnych, wydawanie i odwoływanie uchwał obowiązujących, sprawy pilnowania i kontrolowania czynności osób urzędowych, środki zapobiegawcze przeciwko epidemji na ludzi i bydło oraz środki przeciwko zaburzeniom ludowym (sic!).

Do kategorii urzędów specjalnych należą: urząd do spraw gospodarczych, urząd do spraw ziemskich i miejskich, do spraw stowarzyszeń, urząd wiejski, kredytowy, do spraw wojсковych, opieki nad lasami, przemysłowy, szkolny, tudzież i urząd ekspertyz lekarskiej. Ogółem urzędów specjalnych ma być 10.

Urząd dyscyplinarny będzie zorganizowany dla rozpatrzenia postanowień o nałożeniu kary dyscyplinarnej za wykroczenia służbowe. Urząd dyscyplinarny pod przewodnictwem gubernatora składa się z dwóch jego pomocników, prezesa i prokuratora sądu okręgowego, oraz wyższego miejscowego przedstawiciela dekanatu, do której należy pociągnięta do odpowiedzialności sądowej osobistość urzędowa; należy nadto gubernialny marszałek szlachty, prezes gubernialnego zarządu miejskiego, oraz prezydent miasta. Dla prowadzenia spraw, należących do kompetencji rady gubernialnej, zarówno jak spraw, rozstrzyganych przez pojedynczych przedstawicieli rad gubernialnych, zamiast istniejących obecnie zarządów gubernialnych i kancelarii gubernatora utworzona będzie kancelaria gubernalna, do której wchodzi pod kierownictwem pomocnika gubernatora do spraw administracyjnych, naczelnicy wydziałów, oraz specjaliści inspektorowie: lekarski, weterynaryjny i inni, sekretarze, redaktor wiadomości gubernialnych, zarządzający drukarnią, zarządzający archiwum, registrator oraz nadzorca gmachów.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w czwartek, dnia 11 (24) stycznia Honoraty P. i Hignia B. M. — według nowego stylu Tymoteusza B. M.

Jutro: Arkadiusza i Modesta Mecz. — według nowego stylu Nawrócenie św. Pawła.

— W sprawie zajścia w Zelwie przybyli wczoraj do p. generał-gubernatora ze skargą na działalność policji, delegaci: ks. Gryganiowicz, dziekan Wołkowycki i ks. Ludwik Kluk, proboszcz z Zelwy.

— Zmiany w duchowieństwie. B. proboszcz ks. Cabyński został naznaczony na miejsce wikarego do Merecza w pow. trockim.

— Posiedzenie. Dziś, dnia 11 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu wileńskim Zarządu miejskiego odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej.

— Zebranie Koła Kobiet odbędzie się w niedzielę 14 (27) b. m. o godz. 5 pp. w szkółce freblowskiej p. Zacharzewskiej, ul. Baksza № 8.

— Biblioteka Związku Polskiej Młodzieży Muzycznej w Warszawie. Związek P. M. M. odczuwając brak biblioteki muzycznej w Warszawie, postanowił w miarę swoich sił stworzyć ją. W tym celu zorganizował specjalny komitet biblioteczny, powołując na głównego bibliotekarza p. Feliksa Starzewskiego. Biblioteka otwarta zostanie w lutym i mieścić się będzie w lokalu Związku Muzycznego (Żórawia 7 m. 5). Ponieważ rozwój biblioteki uzależniony jest od poparcia szerokiego ogółu, przeto Związek P. M. M. zwraca się do pp. autorów, wydawców, księgarzy i wogóle do całego społeczeństwa z prośbą o łaskawe zaopiniowanie dla biblioteki nut i dzieł, wchodzących w zakres muzyki.

— Ze szkoły realnej. Dnia 23, 24 i 25 b. m. w wileńskiej szkole realnej odbędzie się egzamina osób, pragnących wstąpić do wojska w charakterze ochotników II stop.

P. kurator wileńskiego okręgu naukowego zezwolił wice-prezesowi Komitetu rodzicielskiego szkoły realnej być obecnym jednocześnie z prezesem komitetu rodzicielskiego na posiedzeniach rady pedagogicznej oraz komitetu gospodarczego szkoły. W tym wypadku jednak wice-prezes nie posiada prawa głosu.

— Policmajster wileński, p. Węszynski wyjechał za urlopem do Petersburga; zastępuje go pomocnik p. Zubrickij.

— W sprawie wypoczynku robotników. Na mocy wydanych przez ministra handlu i przemysłu w porozumieniu się z ministrem spraw wewnętrznych 16 listopada 1906 roku prawideł o zwolnieniu zebrań i o przeprowadzeniu na onych wyborach przedstawicieli, mających przyjąć czynny udział w Komisji dla wypracowania obowiązujących postanowień, mających na celu określenie potrzebnego odpoczynku dla pracowników handlowo-przemysłowych zakładów, wileński Zarząd miejski wzywa wszystkich właścicieli zakładów przemysłowych m. Wilna, (fabryk, zakładów, pracowni i t. p.), którzy na 1906 rok mają wybrane świadectwa przemysłowe, przybyć do sali Zarządu miejskiego na Dominikańskiej ul. o godzinie i popołudniu, 14 stycznia 1907 roku dla przyjęcia udziału w wyborach przedstawicieli do komisji, mającej wypracować obowiązujące prawidła dla określenia potrzebnego odpoczynku pracownikom zakładów wymienionych.

Zarząd miejski prosi wszystkich właścicieli zakładów przemysłowych, przedstawiać przy wejściu do sali zebrania autentyczne przemysłowe świadectwa wybrane na rok 1906; przy tem uprzedza: 1) że niepełnoletni właściciele zakładów przemysłowych, jak również pozostający pod opieką, mogą przyjąć udział w zebraniu nie inaczej jak w osobie

prawnych opiekunów; 2) wspólnik każdego zakładu może przyjmować udział w wyborach przedstawicieli jedynie po przedstawieniu plenipotencji od reszty wspólników tegoż zakładu, i 3) osoby, nie mające przy sobie przemysłowego świadectwa na 1906 rok, do sali zebrania nie będą wpuszczone.

— W magistracie. Oprócz wymienionych w numerze wczorajszym kwestji, dzisiejsze posiedzenie Rady miejskiej rozpatrzy sprawę o urządzeniu budowli dla przechowywania transportów 3-go korpusu piechoty. 3 pułku kozaków dońskich, dwu szpitali ruchomych wojskowych, pułku 107 piechoty i innych.

W piątek dnia 12 b. m. odbędzie się posiedzenie komisji finansowej dla opracowania w dalszym ciągu budżetu na rok 1907.

— Okólnik do pp. gubernatorów i naczelników miast. Ministerjum spraw wewnętrznych przesłało do pp. gubernatorów okólnik w sprawie wyborów do Dumy państwowej, który brzmi jak następuje: Na mocy zatwierdzonych dnia 10 grudnia roku obiegłego przez ministra spraw wewnętrznych przepisów o porządku dokonywania wyborów do Dumy państwowej za pomocą kartek wyborczych (art. 251), policji polecono doręczanie prawym wyborcom zawiadomień imiennych, oraz z blankietami kartek wyborczych.

Powołanie do tej sprawy policji niema bynajmniej na celu krępowania w czemkolwiek swobody wyborów.

Ministerjum spraw wewnętrznych uprasza pp. gubernatorów, aby zwrócili na tę okoliczność szczególną uwagę i dali policji w tej kwestji odpowiednie wyjaśnienia.

Sama zaś procedura przesyłania zawiadomień imiennych i blankietów kartek wyborczych winna być dokonywana przez policję, z zachowaniem wszelkich środków, celem doręczenia tych papierów bezpośrednio w ręce adresata, po sprawdzeniu tożsamości osoby, co nie wyklucza możliwości pozostawiania pominiętych dokumentów za pokwitowaniem osób, należących do rodziny adresata, lub zarządzającego domu, czy też przedsiębiorstwa, w takim jednak wypadku wyjątkowym, jeżeli doręczenie osobiście adresatowi dokumentów staje się literalnie niemożliwym, oraz gdy policji znana jest zarówno tożsamość osoby adresata, jak i to, że dana osobistość mieszka tam, dokąd są adresowane dokumenty, i tylko czasowo jest nieobecna. Wobec absolutnej niemożliwości doręczenia zawiadomień i blankietów adresatowi lub wskazanym wyżej osobom, policja winna zwrócić natychmiast dokumenty instytucji, która je wydała, oraz wymienić przyczyny, dla których nie zostały doręczone według przeznaczenia.

Niezależnie od wyżej wymienionego, powodując się brzmieniem art. 23 przepisów wyborczych, mi-

nisterjum spraw wewnętrznych uprasza pp. gubernatorów, aby polecieli instytucjom, sporządzającym listy wyborcze, aby podały do jak najszerszej wiadomości prawym wyborcom, że ci, którzy nie otrzymają w mieszkaniu zawiadomień imiennych i blankietów kartek wyborczych, jak również ci, którzy zgubili lub zniszczyli blankiety, doręczone przez policję, mogą się zgłaszać o ponowne otrzymanie takowych do instytucji, wydającej policji owe zawiadomienia i kartki, a to do zarządów miejskich, ziemskich lub instytucji zastępujące je.

— Nowy kandydat do Dumy. Dnia 9-go b. m. w lokalu „Taniej kuchni“ żydowskiej przy ul. Nowogrodzkiej, odbyło się zebranie przedwyborcze prawym wyborcom z 1-go cyркулу.

Zebranie zostało zorganizowane przez lekarza Lewina, nauczyciela Frankfurta i p. Gazelnika.

Zebranie było liczne; uczestniczyło w niem do 1000 osób, w liczbie których było kilku chrześcijan, reszta zaś Żydzi.

Pierwszą mowę wygłoszono po rosyjsku. Gdy zaś drugą rozpoczęto w żargonie, przedstawiciel policji, w osobie rewirowego, poprosił zaprzestać mowy żydowskiej, na mocy rozporządzenia wyższej władzy. Po upływie kilkunastu minut drugi rewirowy zawiadomił, że p. policmajster telefonicznie pozwolił używać żargonu podczas obrad. Odtąd mowy szły w żargonie.

Pierwszym mówił p. Wyszkin. Mówca ostro krytykował taktykę kadetów w uprzedniej Dumie i zaproponował wybór do Dumy przedstawiciela klasy robotniczej.

Po Wyszkinie zabierało wielu głos. Większość ich jednak była tej samej zasadniczo treści, co poprzednia. W dwóch z tych mów przejawiał się odcień sjonistyczny. Dowodzono, że Żydzi powinni wybierać robotnika — Żyda.

Dwie osoby zaledwie występowały w obronie kadetów.

Co zaś do masy, to nastrój był bardzo przeważający po stronie pierwszego mówcy.

Z tego jakby wynikało, że w sferze żydowskiej kadet p. Gruzenberg nie jest jedynym kandydatem.

— Nowy klub. Z „Wil. Wiest.“ dowiadujemy się, że w Wilnie powstaje klub gimnastyczny „Sparta“.

— Z sądu. Wileńska izba sądowa z udziałem przedstawicieli stanów rozpoznawać będzie następujące sprawy polityczne:

Dziś — sprawę redaktora tygodnika białoruskiego „Nasza Dola“, Jana Tukierkiesza, oskarżonego na mocy § 129 kodeksu karnego i § 8 czasowych przepisów prasowych.

Dnia 13 b. m. sprawy: redaktorki tygodnika żargonowego „Der Nauer Weg“, Racheli-Zeldy Zylbelowej pociągniętej do odpowiedzialności za wydrukowanie artykułów treści rewolucyjnej.

Dnia 15 b. m. sprawy: młodszego mechanika wileńskiego okręgu

Z listów
do brata i siostry.*)

„Chto ciebie budzi —
bracie mój rodny?“

Piszę do ciebie po polsku, bracie mój, bośmy tak do siebie zawsze pisywali, bo tak nas dziadek pisać nauczył. Pamiętasz?

Z całej wioski dzieci izbę naszą napelniali, a on, staruszek, uczył. Jedni „Rano wstawisz dziecię szczyliwie dzień zacznie od znaku krzyża świętego“ — sylabizowali, drudzy już „Słuchaj Bożę“ powierzchu czytali, a taki miły harmider był, ot, jako pszczołek w lipach kwitnących dźwięczenie. Nam chłopcom uciecha była, gdy przejeżdżał urządnik. Z książkami pod pazuchą, jedni chwaliliśmy się pod piec, drudzy — na piec, wedle dziadka naznaczenia, a starsi zawięzanie koszyki pletli. Śmialiśmy się z dziewcząt, co książki z nadzorem uchować ledwo mogąc, chwytali się za prząsanie i ze strachu nie nitki cienkie, ale jakieś sznury na wrzeczono zwijały... Dziadek na przypieku chrapał tak, jakby istotnie spał, a ojciec, niewiadomo poci, coś ze śpięża do bryczki urządnika wynosił.

* W liście do redakcji autor pisze, że „wyseł z pod białoruskiej strzechy“ i jako samouczek „zdobył na świecie trochę doświadczenia w dziedzinie rolnictwa, przemysłu i handlu“. W innym miejscu powiada: „Choć my, Białorusini, „po prostemu gadamy“, to jednak należymy do jednej olbrzymiej rodziny, co się Polska zowie“.

Gdy strach odjechał, myśmy dopiero z dziadkiem razem chichotali i braliśmy się, zwycięzcy z pod pieca, rażniej do nauki, bo już tak nas jutro przyłapie i książki poodbiera... Zbliża się koleda, sam książd proboszcz będzie, a jakże chciałoby się przed nim pochłubić, że choć my dzieci, ale prawdziwi katolicy-Polacy i pięknie na książkach do nabożeństwa czytamy.

— Prawdaż — bracie, błogie to wspomnienie! Ja poszedłem na obczyznę za chlebem, ty do wojska. Nie zmieniły twej duszy i mowy naszywki na szynelu... Słusznie się biedzisz w liście ostatnim, że ziemi masz mało i że nawet z tego, co masz, uczciwie przeżyćbyś mógł, ale, chce dusza do raj, lecz sąsiedzi nie puszczają... Boże mój! Nad ziemią białoruską naszą jakiś tuman niedoli od wieków się unosi i obezwładnia wszelkie życia przejawy. Nad karłowatymi sosnami lasów naszych nie wyciętych jeszcze i wygonami jodłowcem porośniętymi nad rojst topielą, łak moczarami i oną karmicielką glebą, co albo złotym piaskiem przed słońcem połyska, lub na zwierowej skorupie kamieniami się jeży, a najczęściej w nizinach tkaniną perzu ściśnioną, wodą stojącą zakwaszoną, brudnymi ziołami porasta — ponad bojowiskiem trudów Białorusina ów tuman uśpiania w drzemce leniwej rozlega się i wsiąka w soki roślin i drzew — i w żył człowieczych krew...

Owe łono ziemi karmiące, matczyne, sznurami gęstych miedz prze-

przepasana, sochy i bronie niezdarni drapane, mleko życia w głębi kryje, lecz tylko myślą rożnana sięgnąć po nie można... U dołu cuchnie pleśń, a góry wicher z piaskami swawoli, białe opary mgieł chorobliwych nad wioską się suną...

Oto i wioska... Opiszę ci wrażenie wioski naszej, gdy po latach rozłąki ze świata dalekiego z nową rodziną na troje pocztowej zajeżdżał do ciebie. Żonie bałamem dziwy o tych młodości wspomnieniach, które tak pięknie przez pryzmat tęsknoty wyglądały. Miał to być cudny, zaczarowany kraj, gdzie każdy przedmiot jaśniał nie z tego świata urokiem.

Lecz mowa moja serdeczna na nutę: „znasz li ten kraj?“ słabła z każdym koni popędzeniem, a serce coraz mocniej się ścisłało, bo nie sny to z marzeń młodości, lecz smutna jawa roztaczała się przed nami... Długa była przepaściasta droga, lecz długi i dzień majowy. W smętnych dumaniach przeglądałem okolicę znajomą — te polećta szare, na wazutkie sznury pokrajane nieużytkami upstrzone, te niby łaki olśniana i łożą porośnię i wygony z bagnetem czarnym i mechów złotych kępinami — wszystko przerażająco smutne dla „śka znawcy“ rolnika, a tak sercu bliskie... Przejeżdżałmy przez wioski w błocie zatopione, gdzie z kuranych zapadłych chat przez okna maluczkie lub krzywe niskie drzwi wyglądały istoty ludzkie, o rysach dawno znajomych wymizerowane, blade...

— Także to kraj twój śpiący, gnijący... — żona wyrzekła, lecz zmilkła, ujrzawszy kręcącą się łąkę w oku...

... Taki mój kraj... Zostawiłem hen, w dali pola oparami tłustej próchnicy się dymiące, a na nich pracy ludzkiej potęgę wesołą — tam robotników muskularnych harmider, koni spienionych rżenie błysk srebrny okładnie u pługów, talerzy randalowych brzęk i bron sprężynowych podrygi... Przez te narzędzia bojowe rola, jak rzeka płynie i chłonie posiewu ziarna złote — a tu co? Sen i gnucie.

Słońce jakieś inne świeci ukośnie letargicznym jaśnieniem, chłopaki szkapę biodrami świecące na goły wygon gonia, gospodarze, o plot się oparli, w gnuśnej beznadziejności fajki kurzą i brudna dziatwa na ulicy swawoli... Pelen rozczarowania po wspomnieniu optymistycznym szlaku, zbliżam się już do centrum życia: kościoła, włości i szkoły. Udała, jak dziewczęta do ślubu w biel strojna, w zielonym wieńcu z odwiecznych drzew, zająśniał kościółek nasz parafialny... Zaszlochałem, jak dziecko... Ile uczuć zwartych powstałych wstrząsło mną, nie opiszę. To okno chaty ciepłej przed kostniejącym w śnieżnej zawierusze świecące — to morska rozbitków latarnia!

Bóg jest wszędzie i świątynie Jego, lecz ten kościółek prócz Bożej Chwały, był dla mnie sanktuarium mowy pięknej, którą modliliśmy się do Boga. Niepojęte a błogie uczucie zapalało się w duszy, gdy m studeł tu do mszy, a w zakrystji z kolegami i księdzem po polsku rozmawiał.

Tylko tu dozwolonemi były te dźwięki religijnej mowy; bo obywatel-Polacy mówili do ojców naszych, silących się mówić po polsku: „nie

pierewaraczaj paniskaj mowy; hawary, jak twój baćka hawary... A gdy wracał do chaty, to sąsiadzi przemawiali do mnie z polską, widocznie przez sympatję, iż widzieli do mszy służącego... „Kościółku, Arko Noego! Tyżes to przez lat czterdzieści od zaguby potopu uchował i wypieścił naszą ojczystą polską mowę!... Przejeżdżamy około szkoły. Niepokojąca, mała... Patrząc na nią i na kościół, jakiś kontrast w serce kole, bo przypomniała się, jako my, uczniowie, w poście po spowiedzi „Ogrodzie Oliwny“ kładąc się spać zaspiewali, a nauczyciel wszedł i z żalem pokazał bibułę: „goworit“ po polski stroho wospreszczajetsia...“

Byliśmy w kościele. Co tam było niech będzie Bogu na chwałę. Zostawiłem rodzinę na cmentarzu, a sam pocztową trójką podjechałem pod włość. Był „schod“. Przyjeżdżo mnie za... czynownika. Jakem żył, nie widziałem tak nisko schylających się głów w czolobitości i takiego popłochu. Moi wujowie (nb. sędzia i starosta) wnieśli mię pod łokieć, aż nastąpiło śmieszne rozczarowanie, jak z „Rewizorem“ Gogola, zwyczajny chłop pasport zamienić przyjechał... Żal mi was, wujowie mój i stryjowie, że ciełecą twogę wpojono wam i poczucie osobistej godności zagłuszono.

Zwiedziliśmy mogiły parafialne duże, nieogrodzone, po których bydelko się pasko i pojechaliliśmy do rodzinnej wioski. Jakże mizerną pokazała się ona, jakaż tam nędza panowała!

Jan Hryckiewicz.

(Dok. nast.)

noczowo-telegraficznego, inżyniera-elektrotechnika Aleksandra Szatunowa, oskarżonego o udział w strajku pocztowo-telegraficznym, stolarza wileńskiego Konstantego Kiernowicza i gorzelanego z Bobrujska Aleksandra Lanberga, oskarżonych o przechowywanie druków treści rewolucyjnej.

Dnia 5 Intego sprawy adwokata warszawskiego p. Józefa Szyffa i redaktora „Kurjera Porannego” Fryzego: obaj oskarżeni są o obrazę instytucji sądowych w Królestwie Polskim.

Dnia 9 bież. miesiąca wileńska izba sądowa pod przewodnictwem senatora Karnowicza, z udziałem przedstawicieli stanów rozpoznawała następujące sprawy polityczne: 1) sprawę Ant. Kraśniakowa, oskarżonego o wygłoszenie publicznie mowy, podburzającej do obalenia istniejącego ustroju państwowego i społecznego, oraz o rozpowszechnianie odepw. Zapadł wyrok, skazujący Kraśniakowa na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do Syberji.

2) Sprawa Adama Kwiatkowskiego, oskarżonego o podżeganie do buntu i obalenia istniejącego ustroju państwowego. Kwiatkowski został uniewinniony.

3) Sprawa wólc. Andrzeja Pankula, oskarżonego o zachęcanie do obalenia istniejącego ustroju państwowego i uchylania się od prawa. Pankul, stróż przy składzie wódki, dnia 29 sierpnia r. 1906 wszedł w stan nietrzeźwym do sali klasy III na st. Mołodeczno i wręczył proklamację dwóm Żydom oraz bufetowemu Wersockiemu, który też go ujął. Z przebiegu sprawy wyjaśniło się, że Pankul, alkoholik nałogowy, nie wspólnego z ruchem politycznym nie miał i że odepw. dał mu jakiś Żyd, on zaś w stanie podnieconym rozdawał takowe. Izba uniewinniła Pankula.

Rabunek. D. 9 (22) b. m. na Antoniego Szydłowskiego, robotnika, na ul. Słomianej napadło trzech rabusiów i zabralo mu portmonetkę z 3 rublami.

Kradzież. D. 9 (22) b. m. Abramowi Krahilnickiemu na przedmieściu Ostrobramskim skradziono różnych złotych i srebrnych rzeczy wartości 300 rb. oraz gotówkę 25 rb. Tegoż dnia Michałowi Bielawskiemu (kolonia Nowe-Zabudowanie) w nocy skradziono różne rzeczy domowe wartości 160 rb.

Pozar. D. 9 (22) b. m. o godz. 9 wiecz. w mieszkaniu Katarzyny Wysockiej (ul. Subocz, dom Puszkowej) od silnego rozpalonego pieca zajęła się ściana. Zawieszana straż ogniowa ogień niebawem stłumiła. Straty wyniosły 400 rub.

Nieszczęśliwy wypadek. D. 9 (22) b. m. Donatowi Spirydowskiemu, kowalowi (Kataryjska 78), zajętemu kuciem żelazną, wpadła do oka iskra. Nieszczęśliwego odwieziono do lecznicy, gdzie stwierdzono utracenie oka na zawsze.

Zaczadzenia. D. 9 (22) b. m. zmarł z powodu zaczadzenia Daniel Szarański, stróż kolejowy, (ul. Stefana 39). Tegoż dnia silnym zaczadzeniu ulegli: Józef Andrukiewicz, (Bonifraterska 6) i Anna Dezer, (Orenburska 36). Pogotowie w obu wypadkach udzieliło chorym skutecznej pomocy.

Pogotowie ratunkowe było one-godzinne czynne w 13 wypadkach.

Nowogródek. W dniu 10 b. m. odbyło się tu zebranie powiatowego Towarzystwa Rolniczego, zaś w dniu następnym t. j. 11 stycznia odbędzie się pierwsze zebranie przedwyborcze powiatowego pow. nowogródzkiego z kurji ziemianskiej. Zarówno pierwsze, jak drugie zebranie odbędzie się w lokalu Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego.

Stonim. Kor. ul. Dzięki niezmordowanemu, a pełnym poświęcenia kierownikowi naszej ochronki dla sierot dziewczyn, odbył się tutaj 28 grudnia wieczerzyne z przeznaczeniem dochodu na rzecz sympatycznej instytucji. Zebrano 123 rb. Składowi przyczyniła się do otarcia lez „maluczkim”. Szkoda tylko, że na wieczorne nastroje panował zbyt zimny.

Ze Stonimskiego. Ulg. Ministerjum spraw wewnętrznych na skutek prośby rodziców pozwoliło włościanom ze wsi Pierwoli, gubernji grodzieńskiej, powiatu stonimskiego, uczyć dzieci w domu religji katolickiej, pod tym jednak warunkiem, aby nauka się odbywała w każdej rodzinie oddzielnie, we własnym domu rodziców.

Widze (gub. kowieńska). Do mieszkającego wprost majątku p. Mejsztowicza w pobliżu Widzi niejakiego Pektera weszło pięciu zamaskowanych opryszków, zbrojonych w noże i zażądali pieniędzy. Napastnicy zabrali 350 rb. gotówkę oraz rozmaite przedmioty, zaprzęgli konia Pektera i umknęli. Przed odjazdem rabusie kłó i zanknęli w składzie, spodiewając się, że zamarzną, lecz napastownicy zdolali się wymanewrować i weszli do domu. Nadbiegli strażnicy, lecz złodzieje umknęli.

Dyneburg. W Dyneburgu odbyło się liczne zebranie miejscowej ludności polskiej i katolickiej na którym została postawiona jedyna kandydatura polska z Dyneburga D-ra K. Noiszewskiego.

Kijów. Oddział kijowski partji odnowienia pokojowego został zawieszony z rozporządzenia general-gubernatora za krytykę rozporządzeń rządu w odepwach partji.

Odmowa. Magistrat m. Piotrkowa otrzymał zawiadomienie od dyrekcji naukowej łódzkiej, że kurator warszawskiego okręgu naukowego nie uwzględnił prośby mieszkańców Piotrkowa o zastąpienie nauczycieli szkół miejskich, nie znających języka polskiego, przez nauczycieli, znających ten język.

Internaty dla dzieci włościan istniały przed rusyfikacją szkół w Królestwie Polskim przy gimnazjach i progimnazjach w Chelmie, Białej, Siedlecach, Hrubieszowie i Zamościu, w celu umożliwienia tańszego kształcenia dzieci włościan i ludzi ubogich. W czasie reformy szkolnej internaty te zostały skasowane. Obecnie władze podjęły na nowo projekt wkręcenia internatów w celu przyciągnięcia do nich dzieci włościan ruskich i wytworzenia w ten sposób inteligencji ruskich. Ostateczna decyzja w tej sprawie nastąpi dopiero po rozstrzygnięciu przez Dumę państwową sprawy chelmskiej.

Nominacja w kapitule Zamojskiej. Po ukazie tolerancyjnym i po wizycie pasterskiej w Zamościu J. E. biskup lubelski wystąpił w czerwcu r. z. do ministra spraw wewnętrznych z żądaniem, by wakuujące od kilkunastu lat w kapitule Zamojskiej, z powodu niezatwierdzenia przez general-gubernatorów warszawskich, przedstawianych na nie kandydatów, stanowiska stałe obsadzone zostały, a jednocześnie, by przywrócono pierwszemu członkowi tejże kapituły nadany przez papieża rzymskiego w XVI wieku tytuł „pralata-infulata”, t. j. prawa i przywileju używania w pewne uroczystości kościelne insygniów biskupich, mitry i pastorału, odjęte temuż zupełnie według Najwyższego Rozkazu w r. 1875. Na godności infulata przedstawionym został wtedy ks. Tomasz Petrykowski, dotychczasowy pralaty-przeprzysł kapituły Zamojskiej, a kanonik tejże kapituły ks. Jan Amroży Wakowski, na godności pralaty. Jednocześnie czterech księży zostało mianowanych kanonikami. Minister spraw wewnętrznych powyższe nominacje zatwierdził z wyjątkiem pierwszego, t. j. przywrócenie godności infulaty kapitulę Zamojskiej odmówiono i tej bez wskazania motywów ks. pralatu Petrykowskiemu nie przyznano.

Okólnik. Warszawski general-gubernator wojenny rozesłał do szkół średnich, nie wyłączając prywatnych, okólnik, w którym ostrzega, że jeżeli uczniowie będą strajkowali w rocznicę wypadków petersburskich d. 9 (22) stycznia to szkoły ulegną zamknięciu. Dyrektorzy przeczytali okólnik uczniom.

Zamach. Dnia 6 (19) do naczelnika pow. leżycyckiego, kapitana St. Paszkowskiego, udającego się do Ożorkowa w interesach służbowych, niewykryci sprawcy dali na szosie kilka strzałów rewolwerowych. Cztery kule utknęły w ciele kapitana. Odwieziono go do domu. Stan jest bardzo ciężki. Ranny był do niedawna komisarzem cyrkulu V w Łodzi.

Napad. W Warszawie d. 8 (21) b. m. na Mazowieckiej kilku młodzieńców okolo godz. 8 wiecz. wystrzelali z broniąningów zranilo, jadącego dorożką p. Pawła Afanasjewa, naczelnika stacji „Warszawa-Petersburska”.

Aresztowanie. W Warszawie w szpitalu na Pradze aresztowano d. 9 (22) b. m. d-ra Hagmajera. Przed kilku tygodniami aresztowano w tymże szpitalu 10-in posługaczów.

Od rodaków z Ameryki. „Związek Polek w Chicago” nadał pismo oświadczające o rozporządzeniu Marii Konopnickiej, w sumie 3,725 rb. 50 kop. P. Konopnicka przeznaczyła całkowicie tę sumę na rzecz Tow. opieki nad dziećmi więźniów politycznych.

Nawracanie marjawitów. Ponieważ zwolennicy sekty marjawitów obecnie po ostatecznym jej potępieniu i wyklęciu przywódców, porzucają to stowaryżenie i pragną powrócić na łono kościoła, przeto J. E. Arcybiskup warszawski okólnikiem do duchowieństwa archidiecezjalnego z dnia 15 stycznia r. b. ażeby uwiedzionym ułatwić drogę powrotu udzielił do końca roku bieżącego wszystkim kapłanom archidiecezji warszawskiej, na mocy dekretu Stolicy Apostolskiej z dnia 16 października 1906 r. pozwolenia do rozgłaszania wszystkich wyznawców świeckich tej sekty, szczerze nawracających się, od skutków herezji i wszelkich kar kościelnych.

Losy teatrów warszawskich według otrzymanych z Petersburga wiadomości, zostały już rozstrzygnięte. Wbrew wnioskowi Komisji, która wypowiadała się za przekazaniem teatrów miastu, mają one nadal zostać rządowemu, jak były. Na uregulowanie należności i spłatę długów zamierzono zaciągnąć pożyczkę w wysokości 250,000 rb. na 5-letnią z gwarancją ministerjum spraw wewnętrznych. Podobno teatry, wraz ze zmianą dyrekcji, przejść mają pod zarządek ministerjum Dworu.

Walka o mowę ojczystą. Za odczytanie z ambon listu pasterskiego śp. ks. arcybiskupa Stabilewskiego o wykładzie religji wszyscy księża katolicy skazani zostali na kary dyscyplinarne. W mieszkaniu dr. Bolesławskiego w Kroczyńskiej policja dokonała ścisłej rewizji i skonfiskowała wszystkie znalezione książki polskie. Dr. B. oskarżony jest o rozdawanie książek między strajkującymi dziećmi polskimi. W Toruniu rozpocznie się w tych dniach proces 25 księży katolickich, w tej liczbie i ks. kanonika poznańskiego Kłosa z powodu strajku szkolnego.

Działalność komisji kolonizacyjnej. Z ogłoszonego sprawozdania komisji kolonizacyjnej za rok ubiegły okazuje się, że komisja zawarła w r. z. 2,136 umów z kolonistami niemieckimi. Z tej liczby weszło w życie 1,568 umów i osiedliło się na „wschodnich kresach” Prus tyleż rodzin niemieckich. Poza tem sprowadzono z gub. Niemiec 150 rodzin robotniczych. Ogółem, skutkiem zabiegów komisji kolonizacyjnej, ludność niemiecka „na kresach wschodnich”, jak zapewnia sprawozdanie, powiększyła się o 10,000 mieszkańców.

Postawa rządu niemieckiego. Według Nordd. Allg. Zeitung rząd wniosł do parlamentu w najbliższej przyszłości projekt nowych podatków. Stanowisko rządu jest bardzo trudne, gdyż sprysnęli się na zgubę Niemiec dwaj ich najciężsi wrogowie: socjaliści i Polacy.

Socjaliści rozrzucają mnóstwo polskich odepw patriotycznych (?) i usiłują wytworzyć takie położenie jakie panuje w osławionej (!) Galicji. Gazeta wspomniana przewiduje zupełną porażkę rządu. Interesy i powaga Niemiec wobec zagranicy będą poważnie zachwiane.

Pogłoski o dymisji Bülowa krążą w berlińskich kołach półrządowych. Ma on podobno ustąpić po wyborach do parlamentu. Jako najpoważniejszych kandydatów wymieniania na następów sekretarza stanu Posadowskiego i hr. Hatfelda.

Urzędy drogą konkursów. Nie ma prawie dnia, w którym by Francja nie uczyniła kroku na drodze prawdziwego postępu demokratycznego. Odnacza się na tem polu przeważnie młode ministerjum pracy, istniejące zaledwie kilka tygodni. „Journal Officiel” świeżo ogłasza dekret ministra Vivianiego, regulujący na przyszłość mianowanie urzędników w zakresie tej dekarsterji. Stosując się do coraz bardziej stanowczych żądań związków urzędników, minister pracy postanowił obsadzać odtąd posady jedynie drogą konkursów.

Krasicki w nowym wydaniu.

Mąż pewien, co chciał liczbę poznać kandydatów — i żadnych mandatów. Tych, co mieli cenzury było bardzo mało; Temu, co pisał drugich — papieru nie stało. Nie żałując sił własnych, ni ciężkiej fatygi Dwóch kandydatów zaczęło mówić na wysegi — Nim przemówień swych środka tylko dobieżeli. Wybory się rozeszli, lokaje — posnęli. Więc im rzekł pewien człowiek po takowej urocz: Nim pójdziecie do Dumy, mówić się nauczcie!

Alarmował dziennikarz, że się podle dzieje, Zbieszali go, że trwoży próżno, strachy sieje. Potem siedział już cicho. Stało się nieszczęście. Że milczał — wraz się wszystkie podniosły nań pięści. Kleszcz.

Z Rosji.

(Z ostatniej poczty).

Wiecej niż dyktatura. „Ruskoje Znamia” proponuje rządowi pożyczkę broń do walki z rewolucją z arsenału konwencji wielkiej rewolucji francuskiej. W 1793 r. we Francji zawierano na całym obszarze państwa komitetem rewolucyjnym dano było prawo aresztowania i trzymania w więzieniu każdego kto się wydawał „podejrzany”, a w 1794 r. 10 czerwca (22 prerjalia) trybunał rewolucyjny został uwolniony od opierania się w swoich wyrokach na jakiegokolwiek gwarancję sądową. Nie były potrzebne badania oskarżonego i świadków, zbyteczna obrona; wewnętrzne przekonanie sędziów i przysięgli były uważane za dostateczne oparcie dla wyroku i jedyną skargą dla osadzonego była śmierć. To są prawa, w których „Ruskoje Znamia” widzi „pouczający przykład z historii” i wzywa rząd aby z tego przykładu skorzystał, nie zadawalając się sądami wojenno-polowem i które utrzymało już wśród umiarkowanych opozycyjnej prasy nazwę „ekspres-justycji”.

Wolność zgromadzeń. W Moskwie wywołało wielkie zdumienie rozporządzenie naczelnika miasta, aby na wszystkich zebraniach publicznych każdy zapisujący się do głosu podawał swoje imię, nazwisko, stanowisko i adres. Dokładność podanych informacji winna być potwierdzona przez przewodniczącego zebrania, który jest za takowe całkowicie odpowiedzialnym. „Ruś” donosi, że z powodu tego rozporządzenia prawie we wszystkich organizacjach społecznych odbyły się narady, które pomimo różnic w programach politycznych i taktyce poszczególnych grup dały jednomyślne postanowienie: w żadnym razie nie poddawać się wyżej wspomnianemu rozporządzeniu naczelnika miasta, z powodu zupełnej niezgodności takowego z prawem, w przepisach bowiem tymczasowych z dnia 4 (17) marca 1906 r. o związkach i zgromadzeniach niema nawet najmniejszej wskazówki na możliwość wydania podobnego rozporządzenia.

Wolność prasy. „Riecz” podaje charakterystyczne rozporządzenie tymczasowego kercz-jenikalskiego general-gubernatora z dnia 28 grudnia 1906 r. „Oni-waż w wydawanych poza Kerczem gazetach: „Riecz”, „Strana”, „Towariszcz”, „Ruś”, „Krymskij Wiestnik” zamiezcane są wiadomości o działalności rządu i osób urzędowych fałszywe, a przez pismo miejscowe „Swobodnaja Riecz” takie wiadomości z wymienionych gazet przedrukowywane, co prowadzi do utrzymywania zamętu, przeto postana-

wiam: zakazać na cały czas trwania stanu wojennego przywożenia i sprzedawania numerów pojedynczych wyżej wymienionych gazet z innych miast i zawiesić miejscową gazetę „Swobodnaja Riecz” z pozbawieniem redaktora i wydawcy jej, kerczeńskiego mieszczanina Nutisa, prawa wydawania w granicach general-gubernatorstwa jakiegokolwiek innego pisma przez cały czas trwania stanu wojennego. Winni przeroczenia tego postanowienia podlegać będą zamknięciu w więzieniu do 3 miesięcy, albo karze pieniężnej do 3,000 rb.”

General-gubernator kerczeński cenzuruje i zakazuje nawet telegramy rządowej petersburskiej agencji telegraficznej.

Echa panamy żywnościowej. W gubernji samarskiej, w jednej z tych, gdzie głód najbardziej dolega ludności, przy operacji żywnościowej pozwył się p. Słobodczikow i jego najbliżsi pomocnicy: dwaj synowie — naczelnicy ziemscy i zięć, też naczelnik ziemski, również kilku krewnych. P. Słobodczikow przy dostawie zbożowej dla głodnych popełnił przy pomocy administracji (ziemskich naczelników), cały szereg krzyżujących nadużyć, które niedawno zostały zdemaskowane. Ziemski naczelnik Słobodczikow, zarządzający składem żywnościowym, podawał w rachunku wyższe ceny za składowe, niż płacono, inni Słobodczikowowie „placili” za pud zboża 98 kop. Wtedy cena rynkowa była 85 etc. etc.

Głosy prasy rosyjskiej.

W „Stranie” p. K. Arsienjew tak pisze o legalizacji partji: „Wszystkie partje są prawne — niezgodne z prawem mogą być tylko ich czyny”. Legalizacji nie potrzebuje żadna partja, wszystkie one mają równe prawo do życia. Czyny i mogą pochodzić tylko od poszczególnych jednostek; odpowiedzialność za nie nie może i nie powinna rozszerzać się na całą partję. Legalizacja partji, będąc w sprzeczności z zasadniczym postulatem ustroju konstytucyjnego, jest nadto zupełnie bezcelową; jeżeli są warunki, odpowiednie do uformowania, to partja powstanie i będzie istnieć, bez względu na stosowane względem niej zakazy.”

W tejże profesorskiej „Stranie”, dotkniętej pogardliwym wyrażeniem się „Rossii” o urzędnikach ziemskich, jak o „najemnikach”, znajdujemy dosadną charakterystykę „rządowych najemników”. Ta zwykle spokojna i zrównoważona gazeta pisze:

„Jeżeli ziemscy najemnicy w rzadkich i wyjątkowych wypadkach brali z ziemskiej skatuli dziesiątki i setki rubli, to rządowi brali nie raz tysiące i miliony. W ziemstwach nie było ani wielkich grabieży, ani panam, ani takich głośnych imion, jak wśród najemników rządowych. W ziemstwach nie było Kriwoszejnów, Awrińskich, ani innych im podobnych. Prześladowani i wypierani ze swoich stanowisk ziemscy najemnicy opuszczali je z honorem. Pozostawili dla was, swoich następców, rzecz każdą dobrą i mocno postawioną, na zdrowym fundamencie życiowym, bez zginiłziny i toczącego robaetwa ...a wy coście zrobili dla kraju i ludności? Każda sprawa, za jaką wyście się brali, już z góry była skazana na zniszczenie. Jedno dotknięcie się waszych rąk już przepowiadało śmierć i ruinę. Wyście byli bezpośrednimi następami tych Hunnów, o których mówiono z przerażeniem, że gdzie Hunn przeszedł, tam trawa nie rośnie! To wy, dżaki z przykazów, doprowadziliście kraj do niebywałej hańby! To wyście doprowadzili naród do dwóch wielkich poglądów — do Mukdena i do Czuszyny! Tak, wy, wyście jedni; a nie ziemscy najemnicy.”

Tak gorąco napisanych artykułów dotychczas w „Stranie” nie spotykaliśmy.

Z całego świata.

Awinion. Zajęcie zamku królewskiego w Krakowie na koszarach wywołało u nas zawsze uczucie pogardy dla barbarzyństwa rządu austriackiego, ale również po barbarzyństwu obchodzą się zabytkami historycznymi, przynajmniej klerkalnymi i we Francji. Tak np. piękny pałac papieski w Awinionie (Avignon) był do ostatnich czasów również zamieniony na koszarę. Dopiero teraz miasto dzięki energii swego mera p. Guigon odzyskało zamek i chce go doprowadzić do dawnej świetności, o ile na to barbarzyńskie zachowanie się dotychczasowych mieszkańców pozwoli. Kaplica, przerobiona na kilkopiętrowe lokale przywrócona została do dawnego stanu. Mer Guigon jest niezmiernie szczęśliwy, że w jednej z sal pałacu, którą niegdyś zamieszkiwał Klemens VI, pod grubym pokładem tynku znaleziono przesłane freski z XIV wieku.

Ludność Francji. Według świeżo ogłoszonych wyników spisu z d. 4 marca 1906 r. ludność Francji (z Korsyką) sięga 39,252,267, czyli zwiększyła się w ciągu 5 lat ostatnich o 290,322 osoby. Ludność zwiększyła się w 32-ch departamentach, zmniejszyła się zaś w 55. Cały niemal przyrost ludności pochłaniają wielkie miasta, których ludność zwiększyła się o 223,072 mieszkańców. Największymi miastami Francji są: Paryż (2,763,393 m.), Marsylja (517,498), Lyon (472,114), Bordeaux, Lille, Toulouse, Saint-Etienne, Nizza, Nantes, Havre, Roubaix, Rouen, Nancy, Reims i Toulon (103,549). Ilość cudzoziemców, zamieszkałych we Francji cokolwiek się zmniejszyła, a mianowicie z 1,115,214 przed 10 laty spadła do 1,009,417 osób. Jednym z wyników ostatniego spisu będzie zmniejszenie ilości posłów z Paryża o 2. W dwóch dzielnicach, liczących dotąd przeszło 100,000 mieszkańców, a więc mających prawo do wyboru dwóch posłów, ludność spadła poniżej 100,000 i dzielnie te, stanowiące okręg wyborczy, będą miały obecnie po 1 tylko posle.

Ofiary.

Złożyli w Redakcji „Dziennika Wileńskiego”: Zamiat kwiatów na grób śp. Witolda Joczna na Towarzystwo „Oświaty” w Wilnie, p. Paulin Karpowicz z Ciechanowa — 3 rub. Razem z poprzedniami — 25 r.

Telegramy.

Dnia 10 (23) stycznia.

Petersburg. W ciągu 10 i pół miesięcy od czasu otwarcia asekuracji kapitałów i dochodów — za pomocą kas oszczędnościowych, operacje do dokonywały się w 218 kasach. Zaasekurowany kapitał wynosił 1,443,000 rb. Operacji asekuracyjnych wpłynęło do kas na sumę — 56,000 rb. Rozpoczęto pertraktacje z instytucjami rządowymi i prywatnymi o zaasekurowaniu pracujących, za pomocą kas oszczędnościowych.

Ministerjum oświaty złożyło wniosek do Rady ministrów o początkowym nauczaniu domowym. Ministerjum projektuje pozwolić każdemu w jakim kto chce języka nauczać za wynagrodzeniem lub bezpłatnie, przyczem na nauczanie takie żadnych podań i pozwoleń ani wnoszą, ani uzyskiwać nie będzie potrzeba.

Do nauczania powinny być używane podręczniki, drukowane na zasadzie istniejących przepisów cenzury. — Przy otwieraniu zaś szkół początkowych kierownicy w przedziale tygodnia powinni zawiadamywać policję i inspektora szkół ludowych o czasie, w którym szkoła będzie otwarta.

Petersburg. Ministerjum handlu i przemysłu złożyło wniosek w Radzie ministrów o zatwierdzeniu przepisów o zjazdach właścicieli statków. Zgodnie z przepisami, celem wyjaśnienia ogólnych potrzeb żeglugi i dla zjednoczenia właścicieli statków ma być zorganizowany związek pod nazwą „Zjazd właścicieli statków”. Zjazdy mogą być ogólne, grupowe i okręgowe.

Petersburg. Ministerjum spraw wewnętrznych, przypuszczając, że wśród członków Dumy Państwowej mogą się znaleźć ludzie, nie posiadający środków na przejazd do Petersburga, wzbudziło sprawę o przekazaniu zawczasu władzom gubernjalnym kredytu odpowiedniego, celem zaopatrzenia członków Dumy w potrzebne kwoty pieniężne na przejazd do Petersburga.

Petersburg. Według dyrektora głównego obserwatorium fizycznego, akademika Rykaczewa, dnia 5 stycznia od strony oceanu Lodowatego ukazał się „antycyklon” siły wyjątkowej, powodujący cichą, jasną, mroźną pogodę w całym państwie Rosyjskiem. Warunki podobne zaobserwowano po raz ostatni w r. 1893. Towarzyszą takiemu zjawisku burze wschodnie na morzu Czarnem i Azowskiem i zamiecie śnieżne na południu.

(Część potwierdzeniem są depesze z Odessy, Jałty i t. p., prapp. Redakc.)

Petersburg. W nocy na 9 stycznia o godz. 3-ej 200 policjantów otoczyło gmach instytutu elektrotechnicznego, gdzie dokonano rewizji, podczas której w internacie studenckim znaleziono wydawnictwa nielegalne oraz kilka blaszanych powłok do bomb. Aresztowano bufetowego, jednego ze służby wraz z synem, trzy osoby postronne i pięciu studentów; wszystkich odwieziono do więzienia śledczego. Rewizja trwała do 2-ej po południu. Wieczorem zwołano posiedzenie nadzwyczajne rady profesorów, które postanowiło odcroczyć projektowane rozpoczęcie wykładów.

Usiłowania partji socjalistycznych wywołania strajku w rocznicę wypadków z dnia 9(22) stycznia

r. 1905 speliły prawie na niczem. Z Warszawy, Białegostoku, Charkowa, Ekaterynosławia oraz innych miast komunikują, że pracę zawieszono zaledwie kilka zakładów przemysłowych i drukarni, porządek i spokój mimo to nie został zakłócony, za wyjątkiem Łodzi, gdzie większość fabryk zastrajkowała, sklepy pozamykano, pisma nie wyszły. Fabryki jednak, w których pracują „narodowcy“ pracy nie przerwały. W sąsiednich miastach fabrycznych strajk odbył się częściowo.

Dzień 9(22) stycznia w okręgach robotniczych przeminął spokojnie. Dnia 10 b. m. nie wyjdą pisma „Riecz“ i „Strana“. Największa ilość fabryk strajkujących przypadła na okręg Aleksandrowski, gdzie do południa odbywały się liczne mityngi. Po godz. 12-ej część fabryk przystąpiła do pracy. W innych okręgach wypadki strajku były dojedynsze. Staro z policją nie było. W stolicy panuje spokój zupełny.

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych złożył do rozpatrzenia Rady ministrów projekt do prawa o nietykalności osoby, mieszkania, oraz tajemnicy korespondencji. Według tego też projektu, osoby aresztowane przez policję bez zezwolenia na piśmie władzy sądowej, winny być przed upływem 24 godzin uwolnione lub też oddane do rozporządzenia władz sądowych, które decydują o pozbawieniu swobody osobistej. Po rozpatrzeniu w Radzie ministrów, projekt do prawa złożony będzie do Dumy państwowej.

Wypracowany przez ministerium spraw wewnętrznych projekt ustawy paszportowej zawiera przepisy, na

mocy których nie będzie nadal obowiązywać konieczność posiadania paszportów w miejscu stałego i tymczasowego zamieszkania, za wyjątkiem niektórych większych miast, w których meldowanie paszportów jest przepisane przez prawo. Po rozpatrzeniu w Radzie ministrów, projekt złożony zostanie w Dumie.

Petersburg. Minister marynarki Biryłow opuścił swe stanowisko. Generał-adjutant, admirał Dikow, mianowany został dowódcą floty; pomocnik jego będzie zarządzał ministerjum marynarki.

WYROKI ŚMIERCI.

W Warszawie z wyroku wojennego sądu polowego powieszono: Kuczyńskiego, Knobatela, Górskiego i Pawłowskiego.

W Rydze wykonano wyrok śmierci, wydany na Petersona za opór zbrojny.

Warszawa. W pewnym domu przy ul. Elektońskiej wykryto zgromadzenie „esdeków“. Aresztowano 35 osób.

Ryga. W jednym z mieszkań, na ul. Rycerskiej wykryto drukarnię potajemną. Aresztowano studenta, chorążego zapasowego i dwie kobiety. Znalezione 13 pudów cziłonek, złożone proklamacje, archiwum, korespondencje i egzemplarze wydawnictw nielegalnych. Dokonywane są w dalszym ciągu aresztowania.

Półtwa. Z udziałem byłego członka Dumy, Jeropkina, odbyło się zgromadzenie „paździcznikowców“. Jeropkin referował wybory, wskazując na konieczność wyboru członków partii umiarkowanych.

Ekaterynosław. Zamiecie śnieżne i zaspasy. Przerwany został ruch pomiędzy stacjami Gryszyno i Jasnowata.

Rostów nad Donem. O godz. 1 w nocy dokonano napadu celem rabunku na Bank Rolniczy, przyczem zraniono ciężko stróża. Złoczyńca został ujęty. Pieniądzy nie naruszono.

Pali się pracownia składu Zygiera. Z powodu mrozu walka z ogniem jest prawie niemożliwa. Straty wynoszą 25,000 rb.

Kijów. Administracja odrzuciła starania wydawcy „Kijewsk. Gołosa“ o wprowadzenie dla tego pisma cenzury prewencyjnej.

Odesa. Okropna zamieć śnieżna, trwająca już całą dobę, poczyniła w Odesie wiele klęsk. Ruch statków został wstrzymany, operacje ładunkowe przerwano, tramwaj nie funkcjonuje. Kilka osób zmarło. Z powodu zasp pociągi z północy nie przychodzą.

Sarapoll. Pożar zniszczył trzy warsztaty fabryki Iżewskiej. Straty milionowe.

Jajta. Brzeg południowy zaspany śniegiem. Zamiecie śnieżna nie ustaje; na morzu wielka burza. Zewsząd z Rosji komunikują o niezwykłych mrozach z wiatrem.

Haga. Morze zatopilo wybrzeże Simelera w pobliżu Sumatry; utonęło 1,500 osób. Codzień daje się odczuwać silne trzęsienie ziemi. Do pomocy poszkodowanym wyjechał gubernator z personelem lekarskim.

Paryż. Clemenceau, Brian i Dessein złożyli wniosek projektu do praw w komisji Izby deputowanych o cofnięciu postanowień o zebraniach pu-

blicznych. Komisja zaaprobowała projekt do prawa, który referować będzie w Izbie deputowanych Flaudeneau w początkach przyszłego tygodnia.

Senat. Brian, odpowiadając mówcom prawicy w kwestji, dotyczącej prawa z roku 1904, wzbraniającego kongregację nauczania, oświadczył, że rząd przyjął wyzwanie skierowane doń, możliwe spokojnie. Nieprzejednanosć katolików dla nich samych przyniesie wyniki zabójcze. Oni nie potrafia oszukać kraju. Szkołom będzie nadany charakter świecki, nie zważając na propagandę katolików.

W Radzie ministrów Clemenceau oświadczył, że postawi wniosek w Izbie deputowanych o cofnięciu obowiązującego zawiadomienia przedwstępnego o zebraniach.

Tokio. Prezydent ministrów, czyniąc przegląd polityki ogólnej rządu, wypowiedział, że sojusz anglo-japoński jest mocno ugruntowany, stosunki zaś z innemi mocarstwami stają się coraz bardziej przyjazne. Pertraktacje z Rosją idą w dalszym ciągu pomyślnie. Zdobyte przez Japonię od czasu wojny ostatniej powodzenie jest, zdaniem prezesa ministrów, rękojmią dalszej pomyślności.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.	
Dnia 10 (23) stycznia.	
4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego	73.25
Akcie Wileńskiego Banku Ziemskiego	380.—
1-sza Pożyczka Premjowa	360.50
10% Renta	73.25
5% Pożyczka zewnętrzna	86.13
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska	—

Ceny targowe w Wilnie.

Siano za pud.	32—38
Słoma „ „ „ „	25—30
Owies „ „ „ „	90—95
Koniczyna za pud.	45—50
Zyto „ „ „ „	— 80
Pszonica „ „ „ „	— 1.00
Jęczmień „ „ „ „	87—90
Gryka „ „ „ „	80—85
Groch „ „ „ „	90—1.00
Kartofle korzecz (osmina)	— 1.10
Cebula za pud.	— 1.20
Grzyby suszone funt.	45—60
Smietana kwarta	— 30
Twaróg „ „ „ „	— 15
Jaja kopa „ „ „ „	1.60—1.80
Masło solone za pud.	12.00—14.00
Masło nie solone za pud.	14.00—16.00
Węprze bite za pud.	6.00—6.40
Miód funt „ „ „ „	20—25
Pomidory „ „ „ „	—
Salery za kopę „ „ „ „	—
Pory „ „ „ „	—
Kalafjory główka „ „ „ „	—

PRZYJECHALI DO WILNA.

Hotel St. Georges: ob. Aleksander Leński, ob. Henryk Świecki, ob. Bolesław Skirmunt, ob. Jan Kremowski, ob. Zygmunt Chomiński, pulk. Jan Józefowicz, fabr. Szymon Galpans, fabr. Adolf Jakob. Hotel Europejski: hr. Adam Zyberg-Plater, ob. Jan Dziękoński, hr. Feliks Mohl, ag. firm Robert Wolman, fabr. Szymon Szystrak, ob. Iwon Orda, ob. Antoni Michalski, ob. Maria Horodecka, ob. Witold Obrapalski, hr. Franciszek Hutten-Czapski, ob. Kazimierz Zawilichowski, fabr. Karol Szandler. Hotel Francuski: ob. Leon-Leonard Godlewski, ob. Adam Pao-Pomarnacki, dr. Karol Sutocki, austr. pod. Maciej Zabierowski, ob. Włodek inż. Walerjan Sobolewski, ob. Zygmunt Ławrynowicz, ob. Justyn Chomiński, ob. Zygmunt Kunat, ob. Jan Czerniewski. Grand Hotel: ob. Władysław Talat-Kielbsz, ob. Józef Poklewski-Koziełł, ob. Aleksander Starow. Hotel Imperial: refer. Michał Towstoles, dr. radz. kol. Marek Kacelbogen, ob. Hipolit Łaszkiewicz. Hotel Katarzyny: ob. Józef Bukowski, ob. Roman Niewiarowski, ob. Sylwester Podolanko.

MIGRENĘ I SILNE BÓLE GŁOWY

usuwać natychmiast oraz wzmacniać ustrój nerwowy

Pastyki D-ra Lauterbacha w Paryżu.

Cena pudełka z przesyłką rb. 1 kop. 25.

Reprezentant na Królestwo i Cesarstwo A. Kirszt, Warszawa Karmelicka 13. Wysła się po otrzymaniu należności lub za zaliczeniem.

„PRZEZORNOŚĆ“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie i od wypadków, OPARTE NA ZASADZIE WZAJEMNOŚCI.

Przyjmuje na najdogodniejszych warunkach ubezpieczenia na wypadek śmierci, mieszane na dożycie i rent.

W myśl przepisów Ustawy Towarzystwa ubezpieczeń, jako jego członkowie, uczestniczą w zarządzie i zyskach.

Po upływie 3 lat trwania ubezpieczenia życiowego premia ulega stosunkowemu obniżeniu, o ile Towarzystwo nie da dywidendy, przyczem każdy ubezpieczony nabywa prawa:

1) do otrzymania zaliczki na polisę, bez określenia terminu jej zwrotu, na 6% w stosunku rocznym;

2) do otrzymania polisy wolnej od dalszej opłaty premii na sumę zredukowaną.

Polisy mogą być cedowane.

Wszelkich objaśnień udziela i na żądanie wysyła taryfy i broszury BEZPŁATNIE.

ZARZĄD OKRĘGU W WILNIE: S-to Jerski Prospekt № 19, dom W-nej Jelenkiej. — Telefonu № 346. Zarządzający Okręgiem Józef Eysymontt.

W Warszawie „POLSKI ŁĄK“ Z przesyłką poczt. rs. 5 rocznie. „POLSKI ŁĄK“ rs. 6 rocznie.

Tygodnik dla kobiet, poświęcony pracy społecznej i szerzeniu kultury narodowej z dwutygodnikiem dla gospodyń wiejskich i robotnic pod kierunkiem J. OKSZY.

Red. i wyd. M. RODZIEWICZÓWNA.

W dziale literackim, społecznym i wychowawczym zapewnione współpracaictwo sił wybitnych między innymi: Ig. Chrzanowskiego, X. Grulewskiego, St. Gorskiego, J. A. Kisielewskiego, M. Konopnickiej, J. Kleczyńskiego, Theresy Krzymuskiej, I. Matuszewskiego, J. Marcinowskiej, L. Rydla, El. Orzeszkowej, H. Opieńskiego, J. Warnkówny i in. Kierownictwo działu gospodarczego obejmuje R. Schönfeld.

Już wyszedł pierwszy numer.

Adres: Włodzimierska 6, (od Lutego: Foksai, 18). — 442-2

ZAKŁAD OGRODNICZY

i sprzedaż nasion

HERM. E. KEPPE

w Wilnie,

poleca na nadchodzący sezon znaczny wybór

świeżych nasion, ogrodniczych i kwiatów w najlepszym gatunku; także instrumenta ogrodnicze, georginje kaktusowe i cebulki do sadzenia na wiosnę.

Znaczne zapasy wszelkich owocowych i dekoracyjnych drzew, krzaków, róż i roślin doniczkowych.

Zakład wykonywa w każdej porze upiększenia okoi i stołów obiadowych. Ustrojwane cenniki, na żądanie wysyła się bezpłatnie. — 2-452-1

PIERWSZY CHRZEŚCJAŃSKI

Zakład Artystyczno-Malarski

„BRUNO“

Wilno, Wielka № 23.

Specjalność: Malowanie sztyków na szkło, blasze, płótnie i t. p., malowanie obrazów treści religijnej, galanterji, roboty pokojowe. Ceny umiarkowane. — 4-390-3

Redaktor odpowiedzialny: Adam Karpowicz.

Druk Marcina Kuchty w Wilnie, Dworcowa 4.

Wydawca: D-r Władysław Zahorski.

7 KL. UDZIAŁOWE LICEUM ŻEŃSKIE

z klasą wstępną i pensjonatem

Warszawa Marszałkowska 99.

Zwiększony kurs nauk przyrodniczych, języków i matematyki. Od kl. V łacina (nieobowiązkowo) w kl. VI i VII pedagogika, hygieny, prawo.

Gimnastyka obowiązkowo dla wszystkich klas. Rysunki, sloyd, śpiewy i t. p.

Przy liceum zakład i kursy freblowskie.

10-428-3

Sigurd (A. Hedenstierna)

Donna Elwira

i inne humoreski

z upoważnienia autora z oryginału szwedzkiego przełożył

Konstanty Bukowski.

430-2

Cena rb. 1. Wilno, Księgarnia Józefa Zawadzkiego.

Rok XXXI istnienia.

Najtańsza i najobfitsza ilustracja narodowa

BIESIADA LITERACKA

POD REDAKCJĄ

Wł. Maleszewskiego i M. Synoradzkiego.

Wydawca: Albin Józef Niemira.

Obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą, wszechświatową, wiedzę gruntowną w formie popularnej, politykę, wychowanie, słowem wszystko, co stanowi potrzebę umysłu inteligentnego.

Szczególniej uwzględniła dzieje ojczyste.

Z początkiem roku 1907 „BIESIADA“ drukuje powieści: Marjana Gawalewicz „Wir“, na tle zamętu społecznego; historyczną—Wiktora Gomulickiego „Kur pieje“, na tle powstania listopadowego; społeczną—Marji Rodziewiczówny „Tak zwani głupci“ i „Obywateli“; Or-Ota „Dzieci Warszawy“ na tle 1831 r. Opowiadania historyczne: Marjana Dubieckiego „Cienie przeszłości“, wspomnienia z r. 1863; Aleksandra Kraushara „Z pamiętnika“; Kazimierza Bartoszewicza „Ostatnia Wojewodzina Wileńska“; Michała Synoradzkiego „Litwa w dobie ostatniego powstania“ i „Sprawy uniekie na Litwie i Rusi“; feljetyony społeczne Kazimierza Bartoszewicza, Zdzisława Debieckiego, Wiktora Gomulickiego.

W dodatku „Wieczory Powieściowe“ cykl powieści Bolesławity (J. I. Kraszewskiego) z czasów kościuszkowskich i ruchu narodowego z przed lat czterdziestu.

Wszystcy caloroczni prenumeratorki „Biesiady“ otrzymają w r. 1907 bezpłatnie premjum-pamiątkę: dzieło ilustrowane pod tyt. „Polacy na polu chwwały“, zawierające szereg opowieści dziejowych, z okresu porzoborowego. Dzieło to będzie niejako skarbem narodowej ofiarności, zasługi i bohaterstwa.

WARUNKI PRENUMERATY:

„Biesiada Literacka“

w Warszawie: Rocznie rb. 5, Kwartalnie rb. 1.25.

Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, Kwartalnie rb. 1.50.

Zagranicą: Rocznie rb. 8, Kwartalnie rb. 2.

„Biesiada Literacka“ z „Wieczorami Powieściow.“

w Warszawie: Rocznie rb. 6.50, Kwartalnie rb. 1.63.

Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 8, Kwartalnie rb. 2.

Zagranicą: Rocznie rb. 10, Półrocznie rb. 5.

Adres redakcji i administracji, Warszawa, Plac Warecki 4.

Na żądanie, administracja Biesiady wysyła numer okazyjowy bezpłatnie.

PROGRAMY

WSYSTKICH

ROSYJSKICH

PARTJI

politycznych

UZUPEŁNIONE

PODŁUG OSTATNICH

REZOLUCJI ZJAZDÓW

Cena 40 kop. — z przesyłką 55 kop.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Dom murowany nie duży, o wocowym, w ładnej i zdrowej miejscowości, sprzedaje się z niewielką dopłatą do długu bankowego. Dowiedzieć się: Wilno, Rosa, bankowe domy, Witebska № 1. — 6-440-4

BIURO NAUCZYCIELSKIE

M. BAGINSKIEJ

Wilno, Zawalna № 15

poleca nauczycieli, nauczycielki, bony i cudzoziemki. — 8-447-2

Rozkład jazdy pociągów.

Od dnia 15 października r. b.

(Godziny według czasu miejscowego).

Ilość klas.		Odchodzi z Wilna o godzinie.	Przychodzi do Wilna o godzinie.
I II III	Warszawa	9.04 r.	9.30 r.
I II	„	12.52 r.	1.46 r.
I II III	„	4.40 pp.	6.— w.
I II III	„	8.36 w.	9.30 w.
I w. syp.	„	6.53 r. 1)	9.53 w. 1)
I II	Petersburg	4.28 n.	1.32 n.
I II III	„	10.25 r. 2)	8.04 r. 2)
I II III	„	12.07 r.	8.29 r.
I II III	„	2.35 pp. 3)	11.22 r.
I II	„	6.10 w.	11.55 r.
I II	„	6.31 w.	12.37 pol.
I II III	„	7.02 w.	1.58 pol. 4)
I II III	„	10.05 w.	7.52 w.
I II III	„	10.50 w. 5)	10.— w. 6)
I w. syp.	„	12.50 n.	6.41 r. 7)
I w. syp.	„	10.03 w.	6.41 r. 8)
I w. syp.	Wierzbolów	6.51 r. 10)	12.40 n. 11)
I II III	„	9.25 r.	9.— r. 12)
I II	„	12.17 r.	6.13 w. 13)
I II III	„	2.18 pol.	1.55 pol. 14)
I II III	„	10.20 w.	8.32 w.
I II	„	1.42 n.	4.18 n.
I II III	„	10.40 r.	12.30 pol.
I II III	„	2.10 pol.	6.35 w.
I II III	„	1.18 n.	5.20 n.
I II III	„	12.32 pol.	7.20 r.
I II III	„	7.00 w.	12.— pol.
I II III	„	5.12 n.	12.25 n.
I II III	„	12.10 r.	6.25 w.
I II III	„	2.30 pol.	9.40 r.
I II III	„	8.10 w.	4.12 pp.

1) i 2) w poniedziałki i piątki; 3) i 12) do Dyneburga; 4) do Dyneburga i Rygi; 5) do Rzeżycy; 6) do Rzeżycy; 7) do Dyneburga i Rygi; 8) do Dyneburga; 9) do Dyneburga i Rygi; 10) i 11) w nie-dziele i czwartki.